Nr. 91. We Lwowie Środa dnia 22. Kwietnia 1874. Rok VI.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, E. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 21. kwietnia.

Obydwa stronnictwa czeskie wyrzucają sobie teraz odstępstwo od programu narodowego. *Starzy* mają za złe *młodym*, iż wspólnie z Niemcami brali udział w deputacji, która w imieniu gminy pragskiej udawała się do Wiednia i prosiła monarchę o darowanie miastu obszaru powstałego ze zburzenia dawnych jego fortyfikacyj. Ważniejszym jest zarzut, czyniony przez młodych, starym. Oto wskazują oni, iż sprzymierzeńcy starych, członkowie arystokracji i hierarchii kościelnej, pochwalający politykę abstencyjną i trzymający się tejże gdy chodzi o interesa narodowe i czeskie, pospieszyli wziąć udział w obradach Izby panów, skoro zagrożonemi były interesa biskupów i kurji rzymskiej. Przy tej sposobności organ młodoczeski, *Narodni Listy*, raz jeszcze wykazuje, ile złego sprowadziła na kraj polityka bierna, wykazuje, jak dalece pozbawiła ona Czechów głosu i znaczenia, i jak niesumiennem jest postępowanie partji feudalno-klerykalnej wobec narodu, który jej się wysługuje. Kiedy chodziło o reformę wyborczą, nikt nie widział i nie słyszał Thunów i Lobkowiców, Schwarzenbergów i Fürstenbergów. Ale kiedy wymierzono cios przeciw uroszczeniom Rzymu, wszyscy ci panowie zbiegli się na obronę. Widocznie tedy polityka bierna jest eksperymentem, czynionym *in anima vili*, tj. na narodzie — droższych zaś i bliższych swojemu sercu interesów własnych, arystokracja i episkopat bronią przez czynny udział w parlamencie.

Podobny zarzut możnaby zrobić innym także, a nietylko czeskim członkom Izby panów. I naszych polskich biskupów, i naszych „parów" nie widzi nikt w Wiedniu gdy potrzebowałyby ich obecności tamże sprawy krajowe i narodowe. Z małemi bardzo wyjątkami, usuwają się oni ciągle od udziału w obradach. Natomiast pojawili się w wielkim, pełnym komplecie podczas obrad nad ustawami wyznaniowemi!

Zarzucają stronnictwu liberalnemu tendencje „kosmopolityczne," a zarzut ten słyszeć się daje najczęściej z ust ludzi, który wyżej niby nad wszystko stawią interesa wiary, utrzymując, iż tylko gorący jej wyznawcy kochać mogą naród i ojczyznę. Przytaczamy fakta, które dowodzą przeciwnie, iż nie ma nic kosmopolityczniejszego, jak to właśnie stronnictwo, które twierdzi, iż opiera się wyłącznie na wierze i na tradycji.

Wybory do Rad powiatowych.

Lwów 21. kwietnia. Z grupy miasteczek: Jaryczów, Kulików, Szczerzec i Nawarja wybrani: F. Wojewódka, (urzędnik Towarzystwa kredytowego) i K. Macieszkiewicz (plenipotent dóbr Jaryczowa).

Przemyśl 20. kwietnia. (Telegr.) Z miasta wybrani: Frankowski Ignacy notarjusz, Monć Karol inżynier, Arzt Seweryn nauczyciel, dr. Ziemiański lekarz, dr. Skórski adwokat i Schwarz Jakób kupiec; z miasteczek zaś: ks. Lubomirski. — Wybory wypadły pomyślnie.

Gródek 20. kwietnia. Z miast przeszli u nas kandydaci następujący: Adolf Henze, Bazyli Dmuchowski dyrektor szkoły panieńskiej, Józef Smyk zastępca burmistrza, Eizyk Raab i Mendel Kohn.

Mościska 20. kwietnia. Wynik z grupy miast bardzo pomyślny — wybrani: Djonizy Polański ck. adjunkt sądowy z Sąd. Wiszni, med. dr. Tugendhat lekarz powiat. z Mościsk, Marcin Schüllerby, mieszczanin i właśc. realności z Mościsk i Hordyński, naczelnik powiatowy banku włościańskiego i obywatel ze Sąd. Wiszni.

Żółkiew 20. kwietnia. Z grupy miast: Żółkwi, Kulikowa, Mostów wybór bardzo pomyślny; wybrano dotychczasowych delegatów i na trzecią kadencję, tj. Maurycego dr. Karcza jednogłośnie, Ant. Niemenowskiego, Julinsza Nahlika i Franciszka Zonera znaczną większością głosów. W wilię wyborów zanosiło się coś na borbę — i już nieprzyjaciel, stojąc na boku i zacierając ręce, czekał tylko na zdobycz, która się przygotowywała z rozbicia solidarności naszej; — lecz gdy przyszło do walki, nie tylko, że zmysł naszego kochanego mieszczaństwa wszech obrządków poszedł górą, ale nadto delegatom naszym dostało się najpiękniejsze w życiu publicznem wotum ufności za ich dotychczesną z wszech miar uczciwą działalność ponownym wyborem, którego im z pełnego serca winszuję. Głosujących było 44: Ant. Niementowski otrzymał głosów 42, Maurycy dr. Karcz 39, Juliusz Nahlik 36, Franciszek Zoner przy drugiem skrutynium 37.

Sokal 20. kwietnia. (Telegr.) W uznaniu zasług położonych dla naszego powiatu wybrany został z kurji miast p. Stanisław Polanowski, obok niego szanowni obywatele Michał Olexiński, dr. Walery Filipowski i Franciszek Liebe.

Złoczów 20. kwietnia. Z grupy gmin miejskich do Rady powiatowej wypadło jak najpomyślniej; wybrani: dr. Józef Wesołowski, ks. Aleksander Korczyński, Antoni Kriegshaber, Izak Szwager, Józef Onyszkiewicz.

Bóbrka 20. kwietnia. Wybory z miast pomyślne. Wybrano dra Zaleskiego lekarza powiatowego w Bóbrce; Józefa Ajdukiewicza rządcę dóbr z Chodorowa i Wiktora Wołodkiewicza dzierżawcę z Brzozdowiec. Większość przeto przyszłej Rady powiatowej przeciw czarnemu Internacjonałowi jest zapewnioną.

Tłumacz 20. kwietnia. Z miasteczek wybrani: Czalczyński burmistrz, Skawiński burmistrz, hr. Rozwadowski, Moniuk mieszczanin, i Chorzewski adjunkt sądowy.

Jaworów 20. kwietnia. Z grupy miast wybrani: dr. Adolf Friedberg, lekarz powiatowy z Jaworowa, Abraham Oranż, właściciel dóbr ziemskich ze Swidnicy, Albin Łabęcki, pocztmistrz z Jaworowa, Mikołaj Hołub, ck. notarjusz z Jaworowa, Michał Dybdalewicz, lekarz miejski z Krakowca, Władysław Lachowicz, aptekarz z Jaworowa.

(RS) **Kołomyja** 19. kwietnia. Przy zupełnej prawie bezczynności ze strony obywatelstwa wiejskiego, celem pomyślnego przeprowadzenia wyborów do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich aż do ostatniej chwili tych wyborów, a z drugiej strony wobec wytężonej agitacji świętojurców, wynik wyborów z tej grupy w tutejszym powiecie uważać można jako dość pomyślny; przy pierwszem bowiem głosowaniu, w którem brało udział 167 wyborców, wyszedł właściwie tylko jeden kandydat z listy świętojurskiej, a to większością pół głosu nad połowę ilości głosujących, otrzymawszy głosów 84 — oprócz tego wybrano księdza kanonika Lewickiego, byłego posła i ośmiu włościan, z których trzech było na obu listach. Przy uzupełniającem głosowaniu ustnem na dwóch radnych obrano znaczną większością prezesa Rady powiatowej p. Franciszka Jasińskiego i włościanina, obydwaj kandydaci świętojurscy tą razą otrzymali zaledwie trzecią część głosów. Okoliczność ta dowodzi, iż każdym razem przy wyborach z gmin wiejskich w tutejszym powiecie możnaby mieć górę nad świętojurcami, gdyby nie zasypiano sprawy szczególnie ze strony inteligencji wiejskiej, która u nas zwykła dopiero w dniu wyborów się ruszać, i tym sposobem tylko na los szczęścia wynik całej sprawy zestawia, jak to i tym razem bezsprzecznie miejsce miało.

Kołomyja 20. kwietnia. (Telegr.) Wybory do Rady powiatowej z miasta i z miasteczek wypadły bardzo dobrze. Żydzi głosowali z nami.

Kołomyja 20. kwietnia. (Telegr.) Wybory wiejskie poszły źle, nadużycia świętojurców przemogły — skutkiem protestu muszą być unieważnione. Wybory miejskie dzięki poparciu żydów wypadły bardzo dobrze.

Skałat 20. kwietnia. (Telegr.) Z grupy miejskiej wybrani: Leonard hr. Piniński, Süsskind Rosenstock i Władysław dr. Pasławski.

Dolina 20. kwietnia. (Telegr.) Wybór z miast wypadł jednogłośnie w duchu narodowym; obywatele wyznania żydowskiego głosowali z nami; cześć im.

Jarosław 20. kwietnia. Z mniejszych posiadłości na 213 głosujących wybrano 9 włościan, tudzież księcia Jerzego Czartoryskiego, Stefana Zamojskiego i p. Wacława Maksymowskiego.

Jasło 18. kwietnia. Z mniejszych posiadłości licznie zgromadzeni wyborcy, porozumieli się sami na rynku i głosując przez piśmiennych włościan popisanemi kartkami wybrali znaczną większością głosów 12 włościan, z których na każdą okolicę powiatu przypada po dwóch lub czterech członków. Wyborów tych nie poprzedziły tu żadne przygotowania, młodsza ta brać nasza, puszczona była tym razem wyłącznie rozumowi własnemu, a chwilowa agitacja w dniu wyborczym nic nie pomogła; słyszano tylko liczne narzekania na częste zastosowania do gmin §. 102, a jeden z wyborców odzywał się nawet nieparlamentarnie na szlachtę i księży. Prawdą a Bogiem po wiedziawszy wydział rady nie zakreślił tu podczas ostatniego perjodu nigdzie szerszego koła w swych działaniach, owszem nieoględnością i powolnością swoją spowodował okradzenie kasy powiatowej na 11.000 złr., a włościanin zamiast znaleźć tam poradę i pomoc, zawsze tylko dowiadywał się o karach i kosztach nań nakładanych.

Rohatyn 18. kwietnia. Tutejszy komitet wyborczy, pragnąc zjednoczyć wszystkich — ułożył wspólnie z przewódcami frakcji świętojurskiej listę kandydatów do Rady powiatowej z gmin. Świętojurcy swoim zwyczajem zdradziwszy, rano już puścili w obieg swoją listę, lecz kierujący wyborami z naszej strony w czas się spostrzegł, zerwał ugodę i niesłychaną im zadał klęskę. Wybrano 5 z polskiej inteligencji i 7 porządnych włościan. Prowodyry zaledwie po kilkanaście głosów otrzymali.

Rohatyn 20. kwietnia. Rezultat głosowania z grupy wiejskiej: głosujących 223; otrzymali głosów: p. Bazyli Makowicz 211, Fed Sas 211, Dmytro Hryciów 120, Wasyl Hrynczyszyn 181, p. Adolf Kornberger 157, p. Emeryk Bauknecht 157, p. Edmund Motkowicz 120, Jan Kozmyna 114; przy uzupełniających wyborach: p. Alfred Penter 27, p. Michał Rieger 27, Dmytro Hołowczak 27, Daniło Łysy 27, z grupy miejskiej: głosujących 71, otrzymali głosów: p. Władysław Tustanowski 70, p. Antoni Schetfer 70, p. Euzechil Berzewiczy 64.

Borszczów 20. kwietnia. (Telegr.) Grupa wiejska wybrała 11 włościan, miasteczka Jana Jocza, Kajetana Smagłowskiego, Franciszka Dzierzka i Jakóba Kohna.

Pilzno 18. kwietnia. Dnia 16. i 17. bm. odbywały się u nas wybory do nowej Rady powiatowej z grupy włościańskiej. Na 218 uprawnionych głosowało w pierwszem skrutynium 16. bm. 174, a w drugiem nazajutrz 34 wyborców. Wybrani zostali: Ks. dziekan Kowalik z Łęk, ks. Długoszowski proboszcz z Pilzna, p. Walery Brzozowski z Łęk górnych, Ignacy Brudny mieszczanin z Pilzna i ośmiu włościan.

Biała 17. kwietnia. Zwycięztwo nasze przy pierwszem głosowaniu, w którem wzięło udział 196 wyborców (na 217), wymknęło się nam przez opieszałość pięciu wyborców, i to z inteligencji, którzy zamiast oddać swoje głosy w komisji, woleli je zostawić sekretarzowi rady powiatowej, by ich wyręczył i tym sposobem pięć drogocennych głosów naszych zmarnowali, ponieważ kandydaci nasi: Kruczek, wójt z Szczyrku, Lekki młynarz z Osieka, Korczyk wójt z Jawiszowic, i Kozak z Bestwinki, otrzymali absolutną większość głosów i zostali wybrani, inni zaś kandydaci nasi z wyjątkiem dwóch (Szporek i ks. Temple) mieli po 95, 96 i 98 głosów, a zatem tylko parę głosów mniej jak absolutna większość wymagała. Lindert i jego towarzysze przepadli przy pierwszem głosowaniu zupełnie i nie doprowadzili ani do 60 głosów.

Do drugiego głosowania stanęło 56 wyborców, ale księża ze swoimi parafianami nie stawili się ani jeden. Ks. Bukowski z Pisarzowic jakoteż ks. Kubala z Bestwiny odjechali ze swoimi, ks. Temple z Hałcnowa zaś, ks. Urbańczyk z Kóz i ks. Traunfelner z Czczańca (razem do 30 głosów) pozostali wprawdzie, ale nie w sali wyborów, lecz u Wilkowej przy kolacji i całą sprawę zwichnęli, gdyż włościanie nasi, zami sobie zostawieni, ledwie paru swoich zdołali utrzymać, tj. Halamę z Bystrej, Orszulaka z Hałcnowa i Wyrobka młynarza z Zaborza. Skorzystał z tego Lindert i chociaż należał do komisji, pisał z Iwanickim kartki dla włościan niepiśmiennych i wraz z Peterkiem, Stachurą, Sreniawskim i Chowańcem słabą większością się utrzymał.

Widzicie więc, że igraszką mogliśmy przeprowadzić wszystkich naszych kandydatów, gdyby się lepiej pilnowało.

Śniatyn 20. kwietnia. Wybory u nas z grupy mniejszych posiadłości i miast w skutek obojętności wpływowych i agitacji wstecznych ludzi — w porównaniu z innemi niezawodnie najhaniebniej wypadły. Z gmin wiejskich wybrano 6 księży ruskich i 6 włościan, z gmin miejskich dzięki wpływowi ks. dziekana rz. kat. Buscha, który swoich wszystkich wyborców zabłotowskich osobiście dostawił, wybrani zostali on, ks. gr. kat. Karatnicki, były burmistrz Niemczewski, suspendowany i obecnie w specjalnem śledztwie za przeniewierzenie zostający i z tego powodu przez starostwo od wyboru do rady gminnej wykluczony, dalej były asesor Franczek i osławiony pisarz pokątny Mortko Berier. Wyborcy większych posiadłości ziemskich pozostaną więc w znacznej mniejszości i łatwo wnosić można, jak nasz nieszczęśliwy powiat będzie reprezentowanym.

Przeciw wyborom dwóch członków z grupy miast, nie mających prawa wybieralności, zanosimy protest.

Rawa ruska 20 kwietnia. (Telegr.) Z grupy miast większością jednego głosu przeszli kandydaci świętojurscy, za którymi głosowało trzech żydów rawskich i wszyscy wyborcy z Niemirowa. (Tym sposobem w Radzie będzie większość świętojurska; Red.)

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 18. kwietnia.

(A. A.) Wielki federalista słowiański, arcybiskup ołomuniecki Fürstenberg dał nosa federaliście słowiańskiemu proboszczowi Weberowi za to, iż tenże ośmielił się z władzami politycznemi korespondować po czesku, a nie po niemiecku.

Wrócił tu z Warszawy radca skarbu Szlachtowski i przywiózł wiadomość o pomyślnym rezultacie rokowań z Moskwą w sprawie majątku dyecezji krakowskiej. Moskwa zatrzyma majątki nieruchome położone w Królestwie, i wypłaci natomiast Austrji $3^1/_2$ miliona złr., które rozdzielone będą między uprawnione kościoły i klasztory. Moskwa zatrzyma nadto de_

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

List sir Williamsa do Herminii brzmiał tak:

„Pani!

„Niestety! on był występnym...

„A jednak uratowałem go i w tej chwili cały Paryż wierzy w jego niewinność. Możesz pani przekonać się o tem, przeczytawszy gazetę, którą załączam.

„Oddalając się na zawsze z kraju, w którym tyle wycierpiałem, pragnąłbym raz jeszcze widzieć panią, nie dla tego by przypomnieć jej przyrzeczenie uczynione w chwili szału i boleści, ale by panią pożegnać na wieki.

„Czy odmówisz mi pani tej łaski?"

Herminia przeczytała ten list, a następnie wzięła do rąk „Gazetę sądową".

„Dramat, który miał się rozwijać w trybunale, pisała Gazeta, zakończył się mniej hałaśliwie w gabinecie sędziego śledczego.

„Czytelnicy nasi zapewne pamiętają, że przed kilkunastu dniami aresztowano pewnego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, obwinionego o kradzież trzydziestu tysięcy franków. Obwiniony energicznie utrzymywał, że jest niewinny, ale dowody mówiły stanowczo przeciw niemu.

„Wykrycie człowieka zamordowanego przed kilku dniami w jednym z szynków przedmiejskich i list znaleziony przy trupie, rzuciły nowe całkiem światło na tę tajemniczą sprawę..."

Tu następowały szczegóły zaczerpnięte z listu pisanego jakoby przez Kolara. Artykuł ten kończył się tak:

„P. Fernand Rocher został natychmiast wypuszczony na wolność i zapewne powróci do ministerstwa, którego był jednym z najdzielniejszych urzędników."

Przez kilka minut zdawało się Herminii, że umrze z radości. Potem przypomniała sobie o przyrzeczeniu danem sir Williamsowi i napisała do niego te kilka wierszy:

„Panie!

„Raz tylko w życiu kochać można; ale jeżeli uczucie wdzięczności może zastąpić miłość, jakiej miałbyś pan prawo żądać od swej żony, to możesz pan prosić o moją rękę przez kawalera Lacy. Poświęcę panu moje życie i będę uczciwą żoną.

„*Herminia.*"

Otrzymawszy ten list, którego zresztą spodziewał się, baronet powiedział sam do siebie:

— Biedna dziewczyna! Nie o miłość mi chodzi, ale o posag. Nie jestem sentymentalny i jeżeli mam jaką słabość, to chyba do tej małej Joanny, z której zrobię sobie zachwycającą metresę pod nosem tego niedołęgi Armanda.

I baronet napisał do pana Beaupréau:

„Przywiozłem z Paryża wszystkie dokumenta udowadniające, że jestem baronetem sir Williamsem, szlachcicem irlandzkim.

„Kawaler Lacy udaje się do Genets, by urzędownie prosić o rękę Herminii; trzeba rzeczy przyspieszyć i opłacić za indult tak, by ślub odbył się za tydzień od dziś.

„Na drugi dzień po ślubie, kochany wspólniku, zażądamy — wiesz już u kogo — dwunastu miljonów i pozwolę ci kochać Cerizę, którą starannie strzegę dla ciebie, stary niegodziwcze. Do widzenia."

„*sir Williams.*"

LVI.

Kontrakt ślubny.

W tydzień potem w starym zamku Genets panował ruch niezwykły. Zewsząd schodzili się tam wieśniacy i dzierżawcy w odświętnych ubiorach. Sama baronowa Kermadec była w galowej sukni, pamiętającej czasy pierwszego cesarstwa.

Około dziewiątej zjechała się okoliczna szlachta, a wkrótce potem przybyli w eleganckim tilbury baronet sir Williams i świadek jego kawaler de Lacy.

Sir Williams był rozpromieniony. Jeszcze parę godzin, a będzie mężem Herminji i posiadaczem dwunastu miljonów...

Co do panny Beaupreau, to ta, w ślubnym swoim stroju, wyglądała jak ofiara przeznaczona na stracenie. Wprowadził ją do pokoju p. Beaupréau. Za nimi postępowała Teresa, niezwykłą bladość swej córki przypisująca wzruszeniu; do takiego stopnia biedna dziewczyna umiała przed matką nawet ukryć swą boleść.

Kontrakt miał być podpisany o dziesiątej, potem nowożeńcy mieli udać się do sąsiedniej wsi do merostwa, ztamtąd do kościoła i tegoż samego dnia odjechać do Paryża.

Zaproszeni goście zebrani już byli w jednym z salonów. Notarjusz, mały chudy staruszek, przeglądając dokumenta przedstawione przez sir Williamsa, mruczał pod nosem:

— Piękny majątek, książęcy!...

Pani Kermadec napół leżąca na kanapie kazała odejść służącym i rzekła do notarjusza:

— Chciej pan odczytać nam kontrakt, już zapewne zredagowany przez pana...

Notarjusz wstał, poprawił okulary i rozłożył plik stempiowanych papierów. Ale w chwili gdy rozpoczął czytanie, turkot i trzask z bicza na dziedzińcu zmusił go do zatrzymania się. Jeden z zaproszonych podszedł ku oknu i powiedział:

— Powóz pocztowy! wysiadają z niego trzy osoby.

Usłyszawszy to sir Williams zbladł. W duszę Herminji wstąpiła słaba nadzieja.

W tem otworzyły się drzwi i służący zaanonsował:

— Pan hrabia Armand Kergaz!

I Armand, cały czarno ubrany, blady i uroczysty jak sędzia ukazał się na progu, powoli podszedł do baronowej Kermadec nie spojrzawszy nawet na sir Williamsa, i rzekł:

— Przebacz mi pani, że ośmielam się przedstawiać nie wezwany i w chwili tak ważnej jak obecna, ale nakazuje mi to interes największej wagi.

— Panie hrabio, odrzekła baronowa zdziwiona, chętnie witam pana u siebie, bez względu na powód, który go sprowadza.

— Jestem egzekutorem testamentu zmarłego barona Kermora de Kermarouet, rzekł hrabia, szlachcica bretańskiego, zmarłego przed dwoma laty, a który zostawił około dwunastu miljonów majątku.

Tu zwrócił się do sir Williamsa i zapytał:

— Wszak cyfra jest dokładna?

— Niewiem dlaczego pan zwracasz do mnie to zapytanie, odrzekł baronet.

— Zaraz to wyjaśnię, rzekł na to Armand, a potem zwracając się do baronowej dodał: racz pani poprosić pana notarjusza, by nas zostawił samych na chwilę.

Notarjusz ukłonił się i wyszedł.

LVII.

Natenczas Armand zwrócił się do pani Beaupréau i pokazał jej medalion, który baron Kermor dał mu, umierając, a który miał posłużyć do wyszukania Teresy i zapytał:

— Czy klejnot ten nigdy nie należał do pani?

Na widok medalionu Teresa krzyknęła, potem oblała się rumieńcem i spuściła oczy. Armand rzekł do niej cicho:

— Człowiek ten, którego Bóg srogo ukarał, w ostatniej godzinie polecił mi błagać o przebaczenie panią... i jej dziecię.

Potem podniósłszy głos i zwracając się do pana Beaupréau, powiedział:

— Kontrakt ślubny panny Beaupréau musi być przerobiony, ponieważ zmarły baron Kermor cały swój majątek zapisał pannie Herminii, córce pańskiej w oczach prawa.

Naczelnik biura w osłupieniu spojrzał po obecnych. Sir Williams był jakby piorunem rażony. Armand podszedł ku niemu i mierząc wzrokiem, rzekł:

— Zręczny pan byłeś! gdybym spóźnił się o parę godzin, byłbyś już mężem panny Herminii i posiadaczem dwunastu milionów.

Ale baronet już się opamiętał i podniósłszy głowę, odpowiedział:

— Doprawdy że nie wiem, co pan nazywasz moją zręcznością. Przed pięcią minutami nie wiedziałem nic o posagu panny Beaupréau i zdaje mi się iż tego co sam mam, wystarczyłoby na nas dwoje...

— Czy tak? odrzekł Armand. Ja znowu słyszałem inne opowiadanie... Mówiono mi o człowieku, ukrywającym się pod fałszywem nazwiskiem, który został wypędzony z Londynu jako złodziej i przybył do Paryża szukać szczęścia. Człowiek ten dowiedział się o testamencie barona Kermora i by pochwycić jego majątek, osnuł ogromną intrygę, której dziś wszystkie prawie nici są w mojem ręku.

I nie wchodząc w dalsze wyjaśnienia hrabia podszedł ku drzwiom i zawołał:

— Fernandzie! Fernandzie!

Usłyszawszy to sir Williams zadrżał, a Herminia musiała oprzeć się o ścianę, by nie upaść.

Wszedł Fernand, a za nim kobieta czarno ubrana, z pochylonem czołem. Była to Bakarata.

Fernand poszedł ku panu Beaupréau i spojrzał mu w oczy. Bakarata przybliżyła się do Herminii i uklękła przed nią.

pozyta sądowe złożone w trybunale szlacheckim w Lublinie. Ugoda ta potrzebuje ratyfikacji, nim nastąpi wypłata pieniędzy.

Pojutrze nastaje przerwa w obradach Rady państwa, z powodu rozpoczynających się obrad delegacyj wspólnych w Peszcie.

List cesarza austrjackiego do Piusa IX. znany jest już tutaj w głównej treści. Cesarz zapewnia papieża o swoich uczuciach synowskiego przywiązania, wykazuje atoli, iż jest monarchą konstytucyjnym i władzę ustawodawczą wykonywa wspólnie z reprezentacjami swoich ludów.

Poznań 18. kwietnia.

Wyrok trybunału kościelnego berlińskiego pozbawiający ks. Ledóchowskiego na mocy §. 24. prawa z 12go maja, urzędu arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego "nie wywołał w mieście naszem, a o ile wiem i na prowincji żadnego niemal wrażenia. Gdyby nie dzienniki, które z obowiązku swego zajmują się tym przedmiotem, poświęcając mu dłuższe lub krótsze i odpowiednie do swego stanowiska artykuły, wyrok zapadły na ks. arcybiskupa byłby przebrzmiał w ludności naszej bez żadnego echa. Naczytawszy się w tutejszej prasie ultramontańskiej tyle pięknych rzeczy o „niezgłębionej miłości i przywiązaniu ludności obu dyecezyj do swego arcypasterza,“ o „gotowości niesienia życia i mienia w ofierze za tego, który nie wahał się dla dobra prawdy i przywiązania do swych owieczek wstąpić na drogę ciernistą Golgoty“ itd., byłoby można sądzić, że wyrok podobny temu jaki wydał przedwczoraj trybunał kościelny w Berlinie, przejmie prądem elektrycznym całą ludność katolicką, wstrząśnie nią, i wywoła choć jeden z tych objawów, na jaki zdobywa się mimowoli ludzkość w chwilach jakiejś strasznej katastrofy. Nic z tego! Poczciwi mieszkańcy Poznania, wstają dziś i kładą się spać o tych samych godzinach co dawniej, czytają spokojnie od deski do deski długie opisy procesu arcybiskupiego i liczą ile to pór roku upłynęło od czasu, gdy ks. Halka Ledóchowski podążył w towarzystwie dwóch tutejszych prałatów do Wersalu, aby imieniem własnem i całej polskiej ludności katolickiej z pod zaboru pruskiego złożyć u stóp tronu świeżo kreowanego cesarza niemieckie wiernopoddańcze życzenia z powodu odniesionych nad orężem francuskim zwycięztw a zarazem oddać hołd władcy zjednoczonych Niemiec. Jakżeż wspaniałe były to chwile dla dzisiejszego więźnia Ostrowskiego, jakżeż upokarzające dla polskiego narodu! Nas upadek ks. Ledóchowskiego smucić nie może a zdolen jest wywołać najwięcej współczucie, którą to monetę chętnie składamy w ofierze cierpiącemu. Myśmy widzieli tylko zawsze i wszędzie w ks. Ledóchowskim surowego naczelnika kościelnego, nieskazitelnego cnót biskupa — nigdy patrjotę, księdza, w którego piersi uderzałoby serce polskie... Był on dla nas obcym, takim jakim do nas zawitał... Tu, czy w Brukselji, lub w Ameryce południowej, ojczyzną dlań był Rzym, tam lgnął całą duszą, około niego obracały się wszystkie pragnienia zagorzałego szermierza propagandy jezuickiej.

Jakie będą następstwa świeżo zapadłego wyroku? W tej mierze pouczają nas prawa majowe. W § 24 praw tych powiedziano, że usunięcie z urzędu pociąga za sobą prawne unieździnienie do sprawowania dotychczasowego urzędu, utratę dochodów i opróżnienie posady. Ponieważ na mocy pomienionego paragrafu Wk. Poznańskie pozbawionem zostało istotnie swego arcybiskupa, przeto rząd zawezwie bezzwłocznie kapituły poznańską i gnieźnieńską aby przystąpiły do wyboru nowego arcybiskupa: kapituły nie uczynią tego, skutkiem czego rząd zamianuje komisarza do zarządu nad majątkiem kościelnym, a osobnego duchownego do sprawowania funkcji oficjała arcybiskupiego. Duchowieństwo naturalnie oprze się i temu, skutkiem czego wyrodzi się niezawodnie chaos, którego skutki nie podobna przewidzieć, a który trudno aby wypadł na korzyść kleru.

Równocześnie donoszą z Gniezna, że sąd tamtejszy uwięził kanonika ks. Wojciechowskiego sprawującego z ramienia ks. Ledóchowskiego urząd oficjała kapituły gnieźnieńskiej. Uwięzienie nastąpiło z powodu niezapłacenia kar pieniężnych, na jakie skazanym został ks. W., z powodu nieodpowiednia przy obsadzaniu miejsc duchownych przepisów prawa majowego.

Z wiosną rozpoczyna się u nas pora najbardziej jednostajny, zabijający swą monotonnością. W zimie mieliśmy koncerta, teatr, odczyty: dziś pozostał nam tylko teatr i ten zniechęcony brakiem udziału publiczności, wiedzie ślimaczym krokiem swój żywot. Zastrzegając sobie w sprawie tej słów kilka na później, donoszę tylko, że za dni parę bo już w środę wystąpi na scenie polskiej po raz pierwszy jako gość znana wam dobrze pani Jakowicka w operze „Violeta.“ Śpiewać będzie ogółem w sześciu wieczorach, poczem ma przybyć na kilka występów pani Dowiakowska. Może gościnne występy znakomitych śpiewaczek ożywią nieco odrętwiałą do tej pory narodową publiczność.

— Panie! rzekł Fernand do pana Beaupréau, nie ma tu ani sędziów, ani prokuratorów, a tylko rodzina, której na nieszczęście jesteś pan głową i która go nie zdradzi. Pan wiesz najlepiej, co się stało z owym pugilaresem... Uwalniam pana od wyjaśnienia nam tego — ale musisz pan oświadczyć tu uroczyście, że pugilares ten nigdy nie był w mojem ręku i że nie jestem złodziejem.

Pani, rzekła Bakarata do Herminii, chcę naprawić złe, które wyrządziłam, o ile to jest w mojej mocy. Nazywam się Bakarata.

I w niewielu słowach łkaniem przerywanych, opowiedziała jak stała się ślepem narzędziem sir Williamsa i pana Beaupréau.

Armand rzekł do baroneta:

— Czy słyszysz, szatanie! cała twoja budowa wali się... Złe jest pokonane!... słyszysz, Andrea!

I pokazując na drzwi, dodał:

— Precz ztąd!

Potem wziąwszy za rękę Fernanda podprowadził go do Herminii, która krzyknęła radośnie i padła mu w objęcia.

Sir Williams wyszedł zgrzytając zębami i pieniąc się z wściekłości. Pani Beaupréau spojrzała na swego męża z najwyższą pogardą i rzekła:

— Spodziewam się, że pan nie będziesz obecnym na ślubie mojej córki z człowiekiem, którego chciałeś zhańbić. Wracaj pan do Paryża.

P. Beaupréau nie odpowiedział ani słowa. Pochylił głowę i wyniósł się za sir Williamsem.

Bakarata klęcząca dotąd i zapłakana wstała i szepnęła do Herminii:

— Żegnam panią... żegnam pana, Fernandzie... bądźcie szczęśliwi...

I chwiejącym krokiem poszła ku drzwiom. Ale Armand podbiegł ku niej i rzekł:

— Chodź tu, moje dziecię, chodź, oprzyj się o moją rękę. Bóg przebacza tym co kochali, gdyż tacy wycierpieli wiele...

. . . . .

(C. d. n.)

Kronika.

(d. 21. kwietnia.)

Urząd cechowań, tudzież wymiany złota i srebra przenosi się od dnia 27. bm. z ulicy Halickiej na plac Cłowy pod l. 1, do zabudowania rządowego, zwanego komorą lub akcyzą miejską, gdzie dalsze swe urzędowanie rozpocznie.

Biura kolei Albrechta przenoszą się z domu hr. Baworowskiego do kamienicy ks. Ponińskiego przy placu Marjackim. Dowiadujemy się także, że z powodu wypowiedzenia dyrekcji telegrafów lokalu, dotąd przez nią zajmowanego, przy ulicy Kopernika, mają być biura telegrafu przeniesione do domu hr. Baworowskiego.

Konfiskata. Prokuratorja skonfiskowała wczorajszy numer *Szczutka*.

Od redakcji *Szczutka* otrzymujemy następujące doniesienie z prośbą o umieszczenie dla wiadomości zamiejscowych prenumeratorów: „C. k. prokuratorja państwa upatrzyła w pięciu artykułach i w głównej rycinie powody do konfiskaty ostatniego numeru 15. Pozostałą niewinną część numeru wydamy z numerem następnym w dodatku osobnym. Szan. prenumeratorowie zechcą przeto zrozumieć dlaczego w tym tygodniu nie otrzymali numeru.“

Mianowania. Wydział kraj. mianował Wł. Gołębskiego adjunkta w oddziale kasowym, adjunktem rachunkowym, opróżnioną przez to posadę w oddziale kasowym nadano Ludwikowi Sternalowi. Mianowano nadto w odziale rachunkowym asystentami: Filipa Olpińskiego, Teofila Ciołkowskiego i Wiktora Żórawskiego; asystentami prowizorycznymi: Marjana Bielskiego, Włodzimierza Bujnowskiego, Franciszka Kotiersa, Wiktora Krobickiego, Karola Niedziałkowskiego, Piotra Niedzielskiego i Bolesława Ziembickiego; wreszcie mianowano kancelistą Władysława Słomkowskiego. Lucjan Lipiński, notarjusz w Kalwarji, otrzymał posadę notarjusza w Nowym-Sączu. Ludwik Łapiński, notarjusz w Wieliczce, otrzymał posadę notarjusza w Podgórzu, koło Krakowa.

P. Ludwik Wierzbicki, starszy inżynier kolei lwowsko-czerniowieckiej, otrzymał od rządu upoważnienie do wykładów budownictwa lądowego w akademji technicznej we Lwowie. Zakładowi temu przybywa tym sposobem znakomita siła nauczycielska.

Nadania. Z fundacji utworzonej przez Władysława Wolańskiego a noszącej imię arcyksiężniczki Gizeli nadal hr. Agenor Gołuchowski stypendjum o rocznych 150 guld. Augustowi-Wiktorowi Wikowskiemu, uczniowi 2go roku szkoły inżynierji w akademji technicznej we Lwowie.

Z Krakowa. Z teatrzyku amatorskiego urządzonego na dniu 23. marca na korzyść Ochronek dla małych dzieci, jak donosi komitet tychże Ochronek, wpłynęło czystego dochodu 767 zł. 20. bm. w kościele OO. Kapucynów odbyło się nabożeństwo na intencję ks. unitów; zebrane przy kweście 183 zł. i 120 franków w złocie, odesłane zostały do Lwowa na ręce hr. Dzieduszyckiego Maurycego. 21. bm. w muzeum techniczno-przemysłowem profesor dr. Straszewski rozpoczyna drugi kwartał swych wykładów z psychologji.—Jeden z przedsiębiorców karawanowych, zdobył się temi dniami na koncept, nieznany nawet Amerykanom, a mianowicie na szczycie karawanu umieścił napis z swem nazwiskiem i miejscem mieszkania. Jutro za przykładem jego, powiada *Czas*, z któregośmy wyjęli powyższe wiadomości, mógłby pójść fabrykant trumien i zamiast imienia nieboszczyka umieścić na trumnie swój adres z nazwiskiem.—*Kraj* uskarża się na brak regularnej komunikacji przez Wisłę pomiędzy miastem a Rybakami i Dębnikami, po drugiej stronie leżącemi, w skutek czego tak zimą jak latem zdarzają się częste wypadki wcale nie wesołe, i tak naprzykład onegdaj o mało co znów nie utonął czeladnik z kaflarni pana Żychonia znajdującej się na Rybakach, chcąc się dostać na stronę Krakowa; wyratował go 11-letni przewoźnik pod klasztorem Zwierzynieckim, Józef Kadulski, chłopiec odważny, znany na całem Powiślu krakowskiem z swej zręczności i nieustraszoności. Unoszonego wodą dopędził na swej łódce i podał ręce już prawie tonącemu i nieprzytomnemu.

Z Horodenki. Jak w latach poprzednich tak też i w r. b. przeznaczył szan. Wydział tutejszego kasyna cały dochód czysty z balu na korzyść szkoły miejscowej i zaopatrzył ubogą młodzież szkolną w nową odzież, którą p. Arciszewski, prezes kasyna, jako dar na święta wielkanocne w szkole wobec zgromadzonej młodzi szkolnej i nauczycielskiego grona rozdawał. Podnosząc publicznie starania tych przyjaciół oświaty, składam imieniem dziatwy szkolnej P. T. dawcom łaskawym, dbającym gorliwie o dobro szkoły tutejszej, niniejszem serdeczną podziękę. *Teodor Sucharowski*, dyr. szk.

Tarnów 20. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Budowa kolei leluchowskiej, tyle upragniona przez lud przygnębiony głodem, napotyka przeszkody z tej strony, z której przedsiębiortstwa podobne największego poparcia spodziewać się powinne. Mianowicie właściciele obszarów dworskich stawiają żądania tak wygórowane, że zapewne nic podobnego jeszcze w kraju naszym nie słyszano. I tak pewien obywatel, któremu kolej zajmuje około 5 morgów, likwiduje pretensje swoje na przeszło 40,000 guld. Uzasadnienie tych pretensyj arcyciekawe. Przedstawił on przed komisją eksproprjacyjną takie uciążliwości gospodarcze, o jakich nie marzyło się zapewne najznakomitszym agronomom.

Twierdzi on, że dym lokomotyw wielce szkodliwie wpływa na kwiat zboża, i wartość szkody ztąd wynikającej oblicza na 6000 gld. Szyny kolejowe sprowadzają zbyt wielką obfitość mgły i rosy, ochładzają powietrze tak dalece, że także kilka tysięcy guld. zaledwie pokryje straty gospodarcze. Wreszcie wał kolejowy, którego ani pługiem, ani motyką dotknąć nie wolno, stanie się prawdziwą fortecą dla myszy polnych, które zagnieżdżą się tu w niesłychanej ilości. Obywatel ów lękając się więc, aby nie uległ losowi Popiela, likwiduje z tego powodu 6000 guld. odszkodowania.

Cóż począć wobec takich żądań? Co do ostatniej pretensji, oświadczył wprawdzie komisarz eksproprjacyjny, że gotów jest imieniem kolei przyjąć zobowiązanie utrzymania po wieczne czasy 12 kotów dla obrony dworskiego obszaru. Gdy jednak obywatel nie zgodził się na tę propozycję, nie pozostało jak sprawę tę przedłożyć ministerstwu, które ztąd poweźmie piękne wyobrażenie o rozsądku i uczciwości naszych właścicieli ziemskich.

Daleko rozsądniej postępują włościanie. Wiedząc, że wywłaszczenie jest konieczne, a oszacowanie sądowe, sumiennie przeprowadzone, wykazałoby mniejszą wartość gruntu, a niżeli im ofiaruje komisja, przyjmują proponowane ceny bez wielkich korowodów.

Ugody z gminami zapewne także bez trudności się odbędą, a pieniądze złożone przez komisję na rzecz funduszów gminnych, mogą znakomicie przyczynić się do podniesienia dobrobytu całej okolicy, jeżeli wydziały powiatowe dopełniają należycie swego obowiązku i dołożą wszelkich starań, aby te fundusze nie zostały roztrwonione, ale posłużyły do założenia gminnych kas pożyczkowych. Jest zatem rzeczą wydziałów powiatowych zastrzedz, aby komisja składała wynagrodzenia gminom przypadające do kasy wydziałowej.

Trychiny pojawiły się w Peszcie u kilku osób po spożyciu salami. We wszystkich wypadkach jednak przebieg tej okropnej choroby był tym razem bardzo łagodny, i pewna jest nadzieja, że chorzy będą ocaleni.

Tarnopol 20. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* O sądzie przysięgłych w sprawie pocztmistrza, Fr. Webera, pisze jeden z dzienników lwowskich, iż werdykt „nie“ spowodował prawników „do ruszania ramionami.“ Pantomimę podobną mógł tylko taki prawnik objawić, który nie ma najmniejszego pojęcia o manipulacji pocztowej, o gospodarce poczt naszych w ogóle, a w szczególności o stosunkach pocztmistrzów na prowincji.

Jeżeli już tak się wyraziłem, winienem tedy uczynić uwagę co do manipulacji Webera z przekazami pocztowemi. Jak można coś sprzeniewierzyć, czego się wcale nie otrzymało, Weber nie otrzymał pieniędzy od stron, a zatem nie mógł je sprzeniewierzyć, użył on tylko środka mu przysługującego, za pomocą którego mógł swój niedostatek pokryć, sporządził tedy przekazy pocztowe, które mu pieniędzy potrzebnych dostarczyły, w drodze manipulacji własnej, nie mając bynajmniej na celu sprzeniewierzenie takowych, tym sposobem nadużył on swojego służbowego stanowiska, ale nigdy zarzut sprzeniewierzenia spotkać go nie mógł, inaczej bowiem byłby się już dawno podczas 23-letniej swej służby pocztowej tego dopuścił.

Gdyby Webera zasądzono, stałaby mu się wielka niesprawiedliwość, dzięki jednak wiedzy mężów, którzy nie biorą rzeczy tak jak wszyscy kontrolorowie, którzy krzywdzą biedne naiwne ofiary (jak pocztmistrze), tuczą się djetami po 38 guld. za 14 mil jazdy, zdzieranych od pocztmistrzów jak najniesłuszniej, a to od takich, którzy miesięcznie 15 guld. są dotowani, przez które to koszta komisyjne w żadnym stosunku z płacą nie stojące, oczywiście w niedobór popadają. — Na cóż tu tak bardzo ruszać ramionami — Sąd przysięgłych postąpił sobie ściśle według prawa.

Ukarana zabobonność. Temi dniami stawał przed sądem w Brodnicy, w Prusiech Zachodnich, pewien mularz, który na publicznej drodze pobił pewną kobietę do krwi, aby właśnie tej krwi jej użyć jako lekarstwa. Twierdził on bowiem, że owa kobieta oczarowała go dotknięciem ręki, i że zły duch, który skutkiem oczarowania weń wszedł, pobudził go do wykonania owego czynu. Sąd skazał złego ducha na 4-miesięczne więzienie, które przecież odsiedzi ten, kto złego ducha w sobie nosi. — Podobna kara spotkała również w Brodnicy kobietę zabobonną, która miała pewną dziewczynę w podejrzeniu, iż córce jej „zadała“ kołtuna. Zwabiwszy dziewczynę do swojego pomieszkania, pobiła ją do krwi, aby nią nasmarować kołtuniatą córkę.

Oriens, pismo historyczno-filozoficzne, wychodzące dwa razy na miesiąc w Buda-Peszcie, ogłasza w N. 46, iż niejaki Karol Fritscher kupiwszy dobra Herbersdorf w Styrji, założył tamże kolonję w celu zaprowadzenia gminy bezwyznaniowej, przyczem nadmienia, iż kto do prawdziwej wolności dąży, a zaszczytnie i wesoło żyć chce, nie potrzebuje jak dotąd tułać się po dalekiej Ameryce, lecz to, czego sobie życzy, może znaleść w wolnej kolonji Herbersdorfu, należy jednak wprzód udać się listownie do Fritschera, właściciela dóbr Herbersdorfu koło Wildau w Styrji, od którego otrzyma się odpowiedną informację.

Pierwszy chrzest „starokatolicki“ w dyecezji chełmińskiej odbył się dnia 14. bm. w Lubawie. Sędzia powiatowy dr. Kolkmann, który zrobił sobie sławę artykułami przeciw kościołowi katolickiemu w grudziądzkim „Geselligerze“, kazał chrzcić córeczkę przez „starokatolickiego“ ks. Grunerta z Królewca. Chrzest odbył się w kościele protestanckim, i to bardzo uroczyście; kościół był przystrojony świątecznie, przed spełnieniem obrządku Grunert powiedział mowę. Zresztą używał Grunert podobno rytuału katolickiego, tylko że przetłumaczonego na urzędowy język „starokatolicki“, t. j. język niemiecki.

Prace około zbadania bagien Poleskich postępują naprzód. Dziennik moskiewski *Wiest. Prom.* podaje następujące szczegóły o wypadku prac komisji wyznaczonej do zbadania bagien, zajmujących część gubernji mińskiej, mohylewskiej, grodzieńskiej, wołyńskiej i kijowskiej. Na przestrzeni 8,000.000 dzies. bagna uformowały się skutkiem zalania wodą powierzchni gruntów; głębokość jej przeciętnie wynosi $1^1/_2$ arszyna, są jednak miejsca, gdzie dochodzi do 3 sążni; na dnie leży czarnoziem, pokryty piaskiem. Rzeka Prypeć nadaje się bardzo do zebrania tej wody, ale miejsca, które powinne uledz oczyszczeniu, nie są jeszcze dokładnie zbadane. Część komisji została na miejscu dla robienia spostrzeżeń nad wiosennem przybywaniem wody w dopływach Prypeci, a także dla obeznania się z techniczną stroną projektowanego przedsięwzięcia. Jest zamiar przeprowadzenia kanałów, które potrzebować będą milionów rubli, by zamiar przyszedł do skutku. Zdaniem komisji olbrzymie te wydatki przyniosą jednak korzyść prowincji i wpłyną zbawiennie na rozwój przemysłu krajowego. Jeśli bowiem skutkiem osuszenia bagien wartość każdej dziesięciny gruntu powiększy się choćby tylko o 5 rubli, to wzrost wartości ziemi na przestrzeni 8,000.000 dziesięcin stanowić będzie 40,000.000 rubli zysku.

Z Nowej Kaledonji *Monitor* francuski donosi, że jeden z deportowanych Saint Brits, który miał sobie oddany dozór nad gromadą swoich towarzyszy i z powodu swojej surowości ściągnął na siebie nienawiść ich, został napadnięty wieczorem przez czterech komunistów i śmiertelnie ugodzony. Sprawcy Perrot, Lamouche, Andrieux i Althaus wykryci, skazani zostali na rozstrzelanie. Okazali oni aż do egzekucji i na miejscu tracenia najwyższy cynizm.

Świecący śnieg. Profesor szwedzki Nordenskjold ogłasza nadzwyczaj zajmujący rezultat badań swoich nad rzadkiem zjawiskiem śniegu, który świeci o zmroku podobnie jak próchno. Zjawisko to zdarza się tylko w krainach głęboko na północ posuniętych, podczas panujących tam długich nocy zimowych. Profesor Nordenskjold, biorąc w zeszłym roku udział w wyprawie podbiegunowej, obserwował je na wybrzeżu morskiem. Przechadzając się wzdłuż tegoż, albo po krawędzi gór lodowych, spostrzegł, że za każdym krokiem z pod nóg jego wytryskują iskry, a stopy brnące w śniegu, zwilżonym nieco podczas przypływu morza, a następnie znów oschniętym, okolone są jaskrawą pręgą biało-błękitnawą. Sprawiało to zjawisko na profesorze wrażenie takie, jak gdyby stąpał po piasku z iskier, które, pryskając na okół, nabawiać mogły obawą, ażeby nie zapaliły odzieży. Zjawisko to zdarza się tylko w mróz co najmniej 35-stopniowy.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarz. wz. pomocy oficjalistów pryw. za I. kwartał br. Towarzystwo liczyło z końcem r. 1873 członków rzeczywistych 1,787 z 3,345 udziałami, w ciągu I. kwartału 1874 przybyło członków 64 z 121 udziałami; razem członków rzeczywistych 1,851 z 3,466 udziałami, czyli z roczną wkładką 13,864 guld., zaś członków wspierających 122 i dobrodziejów 2.

Majątek funduszu zapomogi stałej przechowany jest, a mianowicie: efekta w depozycie galic. Towarz. kred. ziem., gotówka zaś na rachunku bieżącym po 6% w Towarz. zaliczkowem we Lwowie i wynosi w efektach 118,290 gld., w gotówce 5,402·89, razem 123,692·89.

W I. kwartale br. lokowały w Towarz. zaliczk. niżej wyszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 53 gld., Borszczów 347·98, Brzesko 28, Brody 164·71, Brzeżany 25, Buczacz 105, Czortków 46, Dolina 31·41, Drohobycz 32, Gorlice 5, Gródek 29, Husiatyn 100, Jarosław 414, Jaworów 43·46, Kałusz 5, Kamionka 70, Kolbuszowa 47·24, Kraków 35·63, Lwów 156, Mościska 96·22, Mielec 89·53, Nowy-Sącz 85, Podhajce 76, Pilzno 29, Przemyśl 123·60, Przemyślany 49·65, Rawa 209·77, Rohatyn 141·8, Rudki 7, Rzeszów 601·67, Sanok 51·14, Sambor 59·15, Sokal 502·53, Skałat 53, Stanisławów 28, Stryj 151·92, Tarnopol 16, Tarnów 247·50, Tarnobrzeg 16, Tłumacz 200, Wadowice 77, Turka 16·25, Zbaraż 48, Złoczów 176·20, Żydaczów 150·50 i Żywiec 15 gld.

Wydział centralny wzywa zalegających z wkładkami, aby takowe w jak najkrótszym czasie uiścili, w przeciwnym razie byłby wydział centralny zmuszony zrobić użytek z § 28 statutu.

Członkowie, którzy się przesiedlili do innych powiatów a nie wiedzą na czyje ręce wkładki swoje złożyć mają, mogą takowe nadesłać za pomocą asygnaty pocztowej wprost do wydziału centr. (Lwów ulica Akademicka l. 5.)

Dr *Mikuliński* wiceprezes. *M. Olszewski* rachmistrz. *R. Makarewicz* sekretarz.

Z Izby sądowej.

Wczorajsza rozprawa toczyła się o usiłowanie popełnienia morderstwa. Przewodniczącym trybunału był radca Buszak, sędziami: pp. radcy Mogilnicki i Fieger, zastępcą p. sekretarz Poźniak. Ze strony prokuratorji stawał prokurator dr. Rieger, obżałowanego bronił dr. Gotlieb; rzeczoznawcami byli: dr. m. Weigel i chirurg p. Zagórski. W skład sądu przysięgłych wchodzili panowie: Szuman August, Reisis Nathan, Brejer Jan, Wierzchowski, adw. Hryszkiewicz, Romanowski, Mrozowski, dr. Liske, dr. Nowiński, Winter, Kunasiewicz i Tarnawski.

O milę od Derewacza, a trzy ode Lwowa, leży piękna wieś Chrusno, a w niej szynkarzem jednooki Lejb Dryks, rozpościerający swą władzę i na Chrusno nowe o paręset kroków od pierwszego odległe. W pierwszej mieszkają krajowcy, w drugiej koloniści, Niemcy. W tej to drugiej, w sobotę, d. 18. października r. z. stał się okropny wypadek.

Jan Ganz, lat przeszło 50, pochowawszy pierwszą żonę, która mu zostawiła dwóch synów, wstąpił temu lat siedmnaście w powtórne związki z młodą, dwudziestoletnią Barbarą i posypały się dzieci jak z rogu obfitości. Z początku uśmiechał się Ganz zadowolony bardzo, lecz gdy coraz więcej sypała mu żona, on coraz częściej stawał się ponurym. Podobna obfitość nie zdała się Gansowi rzeczą naturalną, zwłaszcza, że ludzie zaczęli to i owo szeptać, a pani Ganzowa, zamiast się powściągnąć w wesołych uśmiechach, któremi rzucała na prawo i lewo, coraz częściej zaglądała do karczmy, próbując siły swych wdzięków na każdym, co postawił jej kwaterkę wódki, przyczem zastanawiało go nie mało, że syn jego najstarszy, któremu także Jan na imię było, ile razy chciał niewierną skarcić, zawsze stawał w obronie macochy. Ganz zaczął podejrzywać żonę i syna.

W takim stanie rzeczy dość było lada okazji, by wybuch nastąpił. Okazja ta wkrótce się nastręczyła. Barbara miała już lat 36; już nie jej stawiano wódkę, lecz ona stawiała, by znęcić lada kogo, a gdy pieniędzy nie było, wynosiła co mogła pokryjomu z domu.

Stała się pijaczką nałogową, a mąż tymczasem także nie zaniedbywał odwiedzać pana Lejbę, rozpijał się coraz więcej i nareszcie stał się codziennym gościem w karczmie.

Dnia 17. października pił do późna, a gdy się przespał i obejrzał się wstawszy po domostwie, spostrzegł, że brakuje jakiegoś kawałka skóry i nieco wosku. Porwał się jak zwykle w takich razach do żony, zaczął ją szarpać i bić, i jak zwykle na hałas przyleciał syn Jan i obronił macochę. Było to między siódmą a ósmą z rana. Barbara uciekła gdzieś na wieś, a syn wziął siekierę i wyszedł na podwórko drwa rąbać. Stary Ganz wściekły, schwycił strzelbę z kołka i przyskoczył do syna. „Czego milczysz, czemu nic nie mówisz?!“ zapytał drżąc z gniewu i gdy syn milcząc po dawnemu, dalej rąbał drzewo, przyłożył się, wycelił i palnął o 3 kroki. Młody Ganz upadł bezprzytomny, ludzie na strzał nadbiegli, Ganz poszedł do chaty. „Coś ty zrobił?“ — pytał Filip Kremer, najbliższy sąsiad Ganza. — „Zrobiłem co chciałem, by syn nie dopuszczał się więcej... z macochą. — odpowiedział Ganz przytomnie, opierając się na strzelbie, którą trzymał z tyłu, a potem strzelbę schował do piwnicy, będącej tuż pod podłogą izby, i poszedł spać. Gdy w kilka godzin potem, przyjechał z doktorem Miszlem ze Szczerca, brat poprzedzającego, a wójt gminy, Jan Kremer, i obudziwszy śpiącego Ganza tak samo zapytał co zrobił i czy może przypadkiem, Ganz powstawszy z pościeli, toż samo mu odpowiedział co pierwej i że nie przypadkiem lecz umyślnie. „Ich habe das absichtlich gethan“, odpowiedział Ganz. W sądzie szczerzeckim, a następnie gródeckim Ganz zupełnie jednakowo odpowiadał, przytaczając na swoją wymówkę to tylko, że oburzał go nierząd djabelski, że był gniewny i pijany — a syn tymczasem odniesiony do szpitalu powszechnego, o mało co nie umarł z ciężkiej operacji, jakiej poddać się musiał. Strzelba nabita szrutem zajęczym, zgruchotała mu lewą rękę, tak, że wypadało ją odjąć zupełnie, aż po same plecy.

Rozprawa w sądzie krajowym trwała krótko; jeśli kto zajął dużo czasu, to pan Gotlieb, obrońca, starający się koniecznie dowieść szanownej prokuratorji, że Ganz nie tylko był śmiertelnie pijany, lecz nawet cierpiał pewien obłęd, rodzaj szału, w chwili, gdy wystrzelił do syna. Nie powiodło się to panu Gotliebowi.

Wprawdzie obżałowany, nie zaprzeczając faktu, tak samo dowodził, że był pijany zupełnie, lecz świadkowie, w liczbie których stanął szanowny Lejb Dryks, odsunąwszy się na dystans roztropny od *corpus delicti*, którego zamek próbowali sędziowie, czy tęgo chodzi — zgodnie zeznali, że Ganz był podchmielony, lecz nie zupełnie pijany, był zatem przytomny i wiedział co uczynił, a nawet dodawał najbliższy jego sąsiad, Filip, że się odgrażał nieraz na żonę i syna.

Jan Ganz syn, nie chciał świadczyć przeciw ojcu. Przez cały czas siedział biedaczysko jak burak czerwony, słowa nie mówiąc, widocznie wzruszony, i ze wszystkiego sądzić wypada, że podejrzenia ojca były bez podstawy. Jan Ganz, syn, sam był już żonaty i niedawno stracił żonę młodziutką i dziecko, jakże więc podejrzywać tę minę poczciwą, że wszedł był w okropne związki z kobietą, o której, gdyśmy się rozpytywali partykularnie mieszkańców Chrusna nowego, jeden z nich, Filip, powiedział, że brzydka jak siedm grzechów śmiertelnych; a drugi, olbrzym, Jakub Bisanz (o mało głową nie strącił żyrandolu w sali), zrobiwszy energiczny giest nogą, dodał splunąwszy, „że ot taka brzydka!“

Trybunał postawił następujące pytania:

1. Czy obżałowany wystrzelił do syna i zranił go tym postrzałem ciężko? 2. Czy był tak mocno pijany, iż nie wiedział co czynił? 3. Czy strzelił zamierzając zabić, a zamierzony skutek tylko przypadkiem nie nastąpił?, i nakoniec 4. Czy strzelił w innym zamiarze, t. j. w zamiarze skaleczenia?

Naturalnie, na 3. i 4. pytanie odpowiedzieć mieli sędziowie przysięgli stosownie do rezolucji dla drugiego, bo jeśli był nieprzytomny Ganz i nie wiedział co czynił, nie mógł być tem samem pociągnięty do odpowiedzialności.

Na pierwsze pytanie sędziowie przysięgli odpowiedzieli twierdząco, na drugie przecząco, trzeciemu jednak zaprzeczyli, a przyznali tylko czwarte. Wyszło więc, że Jan Ganz ojciec strzelił tylko w zamiarze skaleczenia swego syna. Dziwnie to jakoś wygląda; Jan Ganz podchmielony, gniewny, porywa za strzelbę i o 3 kroki pali do syna — pytamy, czy w takiem wzruszeniu miał czas uprojektować sobie, że tylko go zrani. Według naszego zdania, Jan Ganz, albo całkiem nie winien, lub winien. Stosownie do wyrzeczenia sędziów przysięgłych, trybunał skazał Ganza na 4 lata ciężkiego więzienia.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 21. kwietnia.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 21. b. m. „Sinobrody", opera komiczna Offenbacha.

* Gal. Towarzystwo muzyczne wykona d. 27. t. m. w teatrze hr. Skarbka wieczór o godzinie 7. wielkie oratorjum Haydena „Cztery pory roku". Loże i krzesła zamknięte na to przedstawienie zamówić można co dzień od 10. — 12. przed i od 4. — 6. po południu w kancelarji Tow. muz. (rynek l. 17).

(R) Dnia 17. kwietnia b. r. w lokalnościach kasyna miejskiego odbył się ostatni wieczorek muzykalny. Program składał się przeważnie z wokalnych utworów. Wieczorek rozpoczął się Triem smyczkowym Bethovena, odegranym przez pp. Schwabla, Malinowskiego i Wollmana. Wykonanie było staranne i z należytemi niuansami. Następnie odśpiewany został znakomity duet z opery „Dom Sebastian" Donizettego przez panią Praun i p. Köhlera. Oba głosy jakby dla siebie stworzone, zgadzały się jak rzadko co do siły i stosunku do siebie. Duet odśpiewany był z werwą i dramatycznem zrozumieniem i wywołał liczne oklaski. Następnym numerem urozmaiconego programu była arja z opery „Mignon" Thomasa i „Noc", piosnka Abta. Te dwa piękne utwory odśpiewała pani Praun według myśli kompozytora z łagodnością i delikatną modulacją. *Pianissima* śpiewane mezza voce, zaintrygowały słuchaczów i wywołały kilkakrotne zasłużone oklaski. Pierwszy raz słyszeliśmy panią Praun śpiewającą na wieczorku w polskim tekście i widocznem było, że zadała sobie wiele pracy, by czysto i poprawnie tekst polski wygłosić. Pan Köhler odśpiewał niezrównanego „Maćka" Moniuszki. Kompozycja ta czysto narodowego charakteru, wymaga głębokiego przejęcia się i rozległej skali głosu. Pan Köhler jest w niej niezrównanym. Najbardziej przemówiła ta pieśń do serc starych wiarusów, którzy poczciwego artystę ucałowali. Serenada Fr. Dopplera na fortepian, flet, skrzypce i wiolonczelę urozmaiciła program. Na zakończenie odśpiewany był kwartet z opery „Anacreon" Cherubiniego, na dwa soprany i dwa tenory. Kwartet trzymany dosyć choralnie niewdzięcznym był na ostatni numer wieczorku. Jednem słowem wieczorek wypadł ku zupełnemu zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności.

* Dowiadujemy się, że p. Ksawery Budkowski, baletmistrz i gimnastyk z Warszawy, znany tu we Lwowie z wyższych zdolności, uda się do Przemyśla, Sambora i do innych większych miast w Galicji, celem udzielania lekcyj tańców i gimnastyki; sądzimy, że nie będzie rzeczą obojętną dla rodziców, którym powinno zależeć na fizycznem wykształceniu młodzieży.

Bieżące sprawy ekonomiczne.

(R) W czasie, kiedy w całem państwie austrjackiem handel ustał niemal zupełnie, w Galicji, przynajmniej w dwóch jej odnogach, a mianowicie w handlu zbożowym i wołowym, panuje obecnie ruch dosyć ożywiony. Wszędzie zastój i odrętwienie — w Galicji ruch i życie! Mógłby kto myśleć, że się grubo pomylili ci, którzy dotąd krajowi naszemu mało przedsiębiorczości pod względem handlowym przypisywali. Przy bliższem obejrzeniu rzeczy wyjaśnią nam się może przyczyny tak niezwykłego zjawiska.

Od chwili nastania przesilenia, zmieniły się stosunki spożywania. Każdy, jak może, ogranicza się w swych potrzebach. Wynika ztąd, że nietylko właściwe luksusowe przedmioty wszelkiego rodzaju, ale nawet przedmioty wykwintniejszego nieco użytku ograniczyły się na *minimum* poszukiwania. Ustał więc ruch handlowy głównie w tych przedmiotach, których wytwarzaniem i sprowadzaniem mało się dotąd zajmowała Galicja, a które natomiast stanowiły przedmiot ciągłego ruchu w innych prowincjach.

Nie może się zaś nigdy obyć konsumpcja nawet w czasach najkrytyczniejszych bez przedmiotów zaspakajających codzienne niezbędne potrzeby; a że w Węgrzech był w roku ubiegłym zupełny nieurodzaj, a w wielu bardzo miejscach pojawiał się pomór na bydło, wypadło ztąd, że zboże moskiewskie i bydło stepowe, tudzież opasowe galicyjskie, należą do przedmiotów, ożywiających teraz najbardziej ruch handlowy. [illegible] kolei żelaznych moskiewskich z kolejami węgierskiemi dotąd jeszcze nie zaczęte, a budowa kolei „nadwiślańskiej," stanowiącej najkrótszą drogę z Wołynia i Podola do portów bałtyckich dopiero od niedawna zadecydowaną została, cały ruch przewozowy tak zboża moskiewskiego jak i wołów stepowych, odbywać się musi wyłącznie na jedynej linji kolejowej, idącej przez sam środek Galicji i ten to właśnie ruch nadaje w tej chwili handlowi galicyjskiemu tak wiele życia.

Jakkolwiek więc na ożywienie ruchu handlowego, panującego obecnie w Galicji złożyły się przyczyny niezawisłe od inicjatywy i zabiegliwości jej mieszkańców, to niemniej jednak rzeczą jest niezaprzeczenie prawdziwą, że w niej obecnie większy ruch handlowy panuje, niż w całej reszcie krajów koronnych. W każdem innem państwie, wśród podobnych okoliczności polityka handlowa rządu zwróciłaby całą swą uwagę w tę stronę, gdzie w czasie powszechnej stagnacji handlowej jedyny żywy ruch panuje, bo od niego właśnie, w razie należytego poparcia, wyjść może rozbudzenie reszty stosunków handlowych. W każdem innem państwie powiększyłby przedewszystkiem bank rządowy uposażenia swych filij w takich okolicach, a rząd starałby się tam właśnie usuwać wszelkie zapory i niedogodności handlowe.

U nas odbywa się to podług zasad wręcz przeciwnych. Galicyjskich filij banku narodowego mamy tylko dwie na przestrzeń tak rozległą, jaką Galicja zajmuje i na taką szerokość stosunków handlowych, które podziału kraju na trzy obręby Izb handlowych wymagały, a i te dwie filje są najgorzej uposażone ze wszystkich filij całej monarchji. Handel wołowy zaś zamyślają obecnie zupełnie podkopać. Przez zamknięcie granicy od strony Moskwy, bez względu na to, że przeważna część gospodarstw galicyjskich urządziła się na podstawie zakupywania wołów stepowych, wypasania ich najczęściej przy gorzelniach i sprzedawania opasowego bydła w Oświęcimie i w Wiedniu. W Izbie niższej Rady państwy zrobił ten wniosek p. Schoenerer i towarzysze. Pobudkę biorą z szerzenia się zarazy na bydło po kraju, aleć najwłaściwszą do tego drogą byłaby naprawa środków sanitarnych, a mianowicie ściślejszy dozór po stacjach kontumacyjnych, szczelniejsze zamknięcie granicy przed przemytnictwem, uchylenie niedogodności na stacji popasowej w Oświęcimie, gdzie się woły popasowe na gościńcu publicznym z bydłem krajowem i przejeżdżającemi powózkami stykają, i zaprowadzenie na wszystkich targach wołowych dwóch oddzielnych targowisk, z których jedno służyłoby dla bydła z zagranicy sprowadzonego, przeznaczonego wyłącznie do rzezalni, a drugie dla krajowego, któreby i do dalszego chowu zakupywanem być mogło. Jest to rzecz bardzo blisko obchodząca stosunki ekonomiczne Galicji, którą się nietylko dziennikarstwo zajmować powinno, ale która przedewszystkiem powinna się stać przedmiotem starannych badań i przedstawień wszystkich Izb handlowych galicyjskich. Komitety obydwu Towarzystw rolniczych galicyjskich zrobiły już w tej mierze dobry początek i nietylko uwag swych udzieliły komitetowi Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego, ale ministerstwu robiły propozycje założenia Towarzystwa krajowej opieki nad handlem wołowym, za pomocą którego ci właśnie bezpośredni wpływ na ściśle wykonywanie przepisów sanitarnych zyskaćby mogli, którym najbardziej na skutecznem zapobieżeniu zarazie na bydło zależy. Ministerstwo mające tak znaczne fundusze, przeznaczone na cele dźwigania rolnictwa, nie uznało jednak za rzecz potrzebną uposażenia pomienionego Towarzystwa sumą roczną 30.000 złr. w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu, grożącemu upadkiem racjonalnego chowu bydła w całej Austrji. Była to niezawodnie oszczędność niewłaściwie zastósowana.

W sprawie narad mających się niezadługo rozpocząć w Petersburgu między delegatami Austrji i Moskwy nad stosunkami handlowemi, mają w Wiedniu nadzieję, że w zamian za zniesienie okręgu cłowego brodzkiego, na którym się głównie szkodliwe dla Moskwy przemytnictwo opiera, zyskają od rządu moskiewskiego korzystne zmiany taryfy dla wyrobów austrjackich. Mamy najmocniejsze przekonanie, że się w tej mierze zupełnie zawiodą, a opieramy je najpierw na większej zręczności moskiewskiej i gorliwszej z ich strony zabiegliwości, gdyż się już teraz ze wszystkich stron krzątają, ażeby moskiewskie ministerstwo handlu jak najdokładniej we wszystkich szczegółach poinformować, a potem na wyznaniu *Starej Pressy*, że rząd moskiewski traktatów cłowych z nikim nie zawiera, że więc w zamian za zniesienie okręgu cłowego brodzkiego, poprzestać będzie trzeba na zapewnieniu, że na drodze administracyjnej rząd moskiewski wyda korzystne dla Austrji rozporządzenia. Rezultatem takiej umowy będzie najniezawodniej, że się okręg cłowy brodzki zniesie i na zawsze zniesionym zostanie — że natomiast rząd moskiewski wyda z początku obiecane rozporządzenia administracyjne, a następnie znajdzie zręczną cofnięcia ich sposobność.

Ale nietylko w samem cofnięciu zapewnionych rozporzadzeń administracyjnych trzeba upatrywać nagotowanych podstępów. Moskiewskie towarzystwo „pomocy dla handlu i przemysłu" działające bardzo obrotnie i przebiegle rozesłało okólniki do reprezentantów stanu kupieckiego w Odessie, Warszawie i Moskwie, w których najpierw rozwodzi się nad korzyściami, jakie wyciągnąć można *dla Moskwy* z mających się rozpocząć narad w Petersburgu, a następnie radzi przerwać dowóz płodów i wyrobów autrjackich na linjach kolejowych stykających się ze sobą w punktach nadgranicznych przez podniesienie na nich opłat transportowych, a zniżenie natomiast taryfy na kolejach południowych moskiewskich, ażeby wywóz austrjacki zwrócić na drogę wiodącą z portów austrjackich morza Śródziemnego do portów południowych Moskwy i ztąd je dopiero dalej rozwozić. Już sama długość tej drogi byłaby dla współzawedniczącyzh wyrobów moskiewskich dostateczną protekcją a korzyści zapewnione nibyto Austrji na drodze rozporządzeń administracyjnych stałyby się odrazu iluzyjnemi. Czy nie wartoby żeby nasze Izby handlowe zajęły się tą sprawą równie gorliwie, jak moskiewskie towarzystwo pomocy dla handlu i przemysłu?

Wyciąg z dz. urz. *Gas. Lwow.* z dnia 20. kwietnia. Licytacje. Sąd pow. w Jazłowcu, sprzedaż posiadłości Wasyla Owczarza z Capowic, cena szacunkowa 300 zł., termin 1. maja. Sąd pow. w Peczyniżynie: grunta Matwija Skwaryczuka, cena 140 zł., termin 7. maja. Sąd pow. w Lubaczowie: posiadłość Kościa Jakubca z Dzikowa nowego, cena 400 zł., termin 29. kwietnia. Sąd pow. w Wadowicach: 1/3 realności pod l. 322, tudzież 2/3 gruntu w Wadowicach, należących do Łucji Dudkowej, cena 1350 zł., termin 23. kw. Deleg. sąd pow. we Lwowie, sprzedaż realności w Jaryczowie l. 319, cena 2600 zł., termin 7. maja.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe krakowskie odbyło w niedzielę walne zgromadzenie, na którem uchwalono zmianę statutu stosownie do ustawy z 9. kwietnia 1873. Poprzednio uchwalona zmiana nie była zatwierdzoną odpowiednią ustawie, w skutek czego zarejestrowanie nie mogło zarazem nastąpić. Do Rady nadzorczej wybrani w miejsce pp. Mikulskiego, Szumańczowskiego Gumplowicza, pp. Pagaczewski, Zarzycki i Zarewicz.

Kolej Karola Ludwika. W celu zapobieżenia zbytniemu nagromadzeniu zboża na stacji w Brodach, postanowiła generalna dyrekcja kolei od dnia 19. bm. znieść zaprowadzoną na dworcu krakowskim podwyższoną opłatę składową 3 ct. od cetnara dziennie.

(MB.) **Przemyśl,** d. 18. kwietnia. (Koresp. *Dzien. Polsk.*) Handel zbożowy na naszym targowisku nie był w ubiegłym tygodniu tak bardzo ożywiony, jak przed świętami, a ponieważ zapasy zbożowe są obecnie bardzo wielkie a odbyt tak mały, więc kupcy nasi słusznie obawiają się o zniżenie ceny.— Notowano: pszenica 170 ft. zł. 13—13·50, żyto 160 ft. zł. 8·50—9, jęczmień 140 ft. złr. 7 —, owies 100 fnt. złr. 4·50 —, hreczka 140 fnt. złr. 7 —, kukurudza 170 fnt. złr. 8·60 —, fasolę 180 fnt. m. złr. 10, w. 14, bób 180 fnt. złr. 9·50—, koniczynę 180 fnt. złr. 36 —, lniankę 150 ft. złr. 8·75 —, nasienie konopne 120 fnt. złr. 7 —, ziemniaki 180 fnt. złr. —, prosa 170 fnt. złr. 6·50, kminek 100 ft. złr. 14·—, rzepak zimowy 150 ft. złr. —, masła 100 ft. złr. 45, okowita 41 miar 80° Trallesa złr. 18·25.

Nowy Sącz, dnia 19. kwietnia. *(Kores. Dz. Polsk.)* Ceny zboża na targu dzisiejszym były następujące: korzec pszenicy od 15—16 złr.; korzec żyta od 11—12 złr.; korzec jęczmienia od 8—9 złr.; korzec owsa od 5·50—6 złr.

Wiedeń, 20. kwiet. Na targ dzisiejszy przępędzeno 2880 wołów, między temi 1140 galicyjskich. Cena 30—32 złr., później o 50 cnt. niżej. Sprzedano wszystko.

Krzysztofowicz.

Wrocław, 17. kwietnia. (Koresp. *Dzien. Pol.*) Przekropne a przytem ciepłe powietrze bardzo korzystnie na rośliny wpływa i stan chwilowy ozimin — mianowicie w zachodnich krajach — do życzenia prawdziwie nie wiele pozostawia. Południowa Rosja tylko wielkim jest zagrożona nieurodzajem. Po dość długiej świątecznej ciszy handel zbożowy nareszcie idzie zwyczajnym torem; znaczniejszego ożywienia wprawdzie i teraz jeszcze nie widzimy nigdzie, lecz pomimo to usposobienie targów bardzo się wzmacnia i dążność zwyżki prawie ogólnie przeważać zaczyna. Coraz widoczniej bowiem pokazuje się, że owe wymarzone zapasy zboża, jakimi nas spekulacja tak długo straszyła, z łatwością aż do żniw wyczerpnięte będą i że po sprzętach zaraz nowe ziarno w użycie wnijść musi — co wszakże żadnej pomyślnej nie przedstawia perspektywy, choćby nawet przyszłe zbiory dzisiejszym widokom całkiem odpowiedzieć miały. W Ameryce zapasy bardzo już przerzedzone i ceny tak pszenicy jak mąki znacznie się podwyższyły. Anglia wprawdzie żadnego większego nie przedstawia ruchu, lecz notowanie bardzo utrzymuje stałe, a nawet na wielu placach ceny znacznie płacono wyższe. Krajowej pszenicy bowiem nie wiele widać a dowóz zagraniczny codzień się zmniejsza. Jak szybko zaś starych ubywa zapasów, widzimy ztąd, że w Londynie 1. stycznia rb. było na składach pszenicy 316.260 kwarterów, a mąki 430,650 cetnarów, gdy tymczasem 1. kwietnia znajdujemy tylko 235.170 kw. pierwszej, a 356,370 ct. drugiej. Francja zawsze przy bardzo stałem pozostaje usposobieniu; w Paryżu dążność zwyżki stanowczo przeważa, nie mniej jak w Marsylii, gdzie i zapasy małe i dowozy wcale nie dopisują. W Belgii i Holandji pszenica bardzo dobry i po stałych cenach znajduje pokup, żyto jednak przy znacznie mniejszym było popycie. Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy, Austrja i Węgry niezmienne utrzymały ceny, przy tendencji wyraźnie zwyżkowej. Środkowe i północne Niemcy widoczny w usposobieniu zrobiły postęp, a mianowicie pszenica bardzo łatwy i po wyższych cenach znajduje pokup. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc 86 tal., tyleż żyta na ten miesiąc i aż do maja 61 1/2 tal., na maj-czerwiec 62 tal., na czerwiec-lipiec 62 5/8 tal., na wrzesień-październik 57 tal. Na targu naszym ostatnim przy słabym dowozie bardzo stałe panowało usposobienie, na pszenicę popyt był dobry i ceny wyższe; żyto suche także łatwo znalazło kupca, lecz wilgotne ziarno zaniedbane było. — Jęczmień, owies, groch, wyka rzep — bardzo stale. — Notowano: pszenicę za 100 kilo białą 8 1/3—9 1/8 tal., żółtą 8 1/3—9 1/12 tal.; żyto za 100 kilo 6 1/6 do 7 1/8 tal.; jęczmień za 100 kil. 6 1/3—7 1/3 tal.; owies za 100 kil. 5 1/3—6 1/6 tal.; groch za 100 kil. 6 1/6—6 7/12 tal.; wykę za 100 kil. 5 7/12—5 11/12 tal.; łubin żółty za 100 kil. 5—5 1/3 tal., niebieski 4 5/12—4 3/4 tal.; rzep za 100 kil. 7 1/2—8 tal.; rzepik za 100 kil. 7 5/12—7 5/6 tal.; koniczynę za 50 kil. czerwoną 10—14 1/2 tal., białą 11—19 tal. Okowita stale, za 100 litr., 100% Trallesa, w miejscu 22 5/12 tal., na ten miesiąc i na maj-czerwiec 22 11/12 tal., na sierpień-wrzesień 23 1/2 talar. Banknoty austrjackie 90 tal. za 150 złr., banknoty mosk.-polskie 93 3/4 tal. za 100 rsr. — *Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filja Wrocławska.*

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Delegacje wspólne.

Peszt 20. kwietnia. W południe odbyła delegacja przedlitawska pierwsze posiedzenie. Na wezwanie prezydenta ze starszeństwa wieku, br. Burga, przystąpiono do wyboru prezydenta. Wybrany Rechbauer 52 głosami na 53. Rechbauer powołuje się na swoje znane przekonania polityczne. Przyrzeka zupełną bezstronność. Wskazuje na żywotność delegacyj, które znowu mają przed sobą zadanie: nieść ofiary dla ubezpieczenia całości państwa a zarazem być oszczędną.

Wspomniawszy jeszcze o ściślejszej jak dawniej przyjaźni z mocarstwami sąsiedniemi, kończy trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, a delegacja z zapałem wtóruje. Na wiceprezydenta wybrany hr. Potocki.

Hr. Andrassy wnosi preliminarz budżetu na rok 1875, zamknięcie rachunków z r. 1871 i 1872, tudzież dwa przedłożenia względem użycia reszt kredytowych z r. 1872; zwiadomił oraz, że cesarz jutro przyjmie delegacje.

Poczem wybrano komisję petycyjną i budżetową, które się zaraz ukonstytuowały. Budżetowa wybrała Herbsta na przewodniczącego. Po posiedzeniu rozdano referaty; Schaup otrzymał etat ministerstwa spraw zagranicznych; Ritter ministerstwa skarbu; Demel, Giskra i Gross wojny; Coronini zamknięcia zachunków; Grebmer Izby obrachunkowej.

Ostatnie wiadomości.

Dalszy szereg wiadomości o rezultacie wyborów do rad powiatowych podajemy powyżej w listach i telegramach. Dotychczas jedna tylko Rada powiatowa — w Rawie ruskiej — będzie miała większość świętojurską. Obawiamy się jednak jeszcze z kilku innych powiatów niepomyślnych wiadomości.

Z powodu rozmaitych pogłosek oświadcza *Wiener Abendpost* d. 20. b. m. na mocy upoważnienia, że na zwykłe zapytanie z Watykanu, czy nowy nuncjusz Jakobini będzie mile widzianym u dworu wiedeńskiego, odpowiedziano natychmiast potakująco, poczem dopiero Jacobini stanowczo został mianowanym.

Wiener Abp. oświadcza, że co do terminu odroczenia Rady państwa, jeszcze nic nie postanowiono i cesarzowi wniosku nie uczyniono.

Do Paryża przesłana z Hiszpanji depesza: Z Figueraz (na południe od Perpignan) donoszą; że główny sztab Saballsa wzięty został w niewolę pod Vich (w Katalonii, prow. Gerona). Saballs i inni dowódcy karlistów schronili się do Francji. Flota będzie mogła rozpocząć na nowo działanie przy ujściu Nervionu (pod Bilbo).

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 21. kwietnia. Telegram *Vaterlandu* donosi z Inspruckų: Hr. Gołuchowski, syn namiestnika Galicji, zmarł tu nagle. (Jestto średni syn namiestnika, młodzieniec bardzo utalentowany; chodził we Lwowie na wydział prawniczy, a na wszechnicy w Inspruku kontynował dalej studja. Od dłuższego czasu chorował. Red.)

Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady miejskiej wyszli z urny wszyscy kandydaci demokratyczni, co jednak nie wpłynie na dotychczasowy stosunek stronnictw w Radzie.

Paryż 21. kwietnia. Według depesz karlistowskich Don Carlos ukonstytuował d. 16. bm swoje ministerstwo; Elio mianowany ministrem wojny, admirał Vinalet spraw zagranicznych, Pinal spraw wewnętrznych. Spodziewają się bitwy.

Madryt 21. kwietnia. Baterje republikańskie rozpoczęły na nowo ogień przeciwko Karlistom.

Wiedeń, d. 21. kwietnia, 10 godz. 45 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	34·—	Akcje kolei Karola-Lud.	245·50
„ Kredytowe	216·50	„ „ Południowej	142·75
„ Anglo-Austr.-B.	137·—	Baubank	76·—
„ Unionsbanku	104·—	Vereinsbank	13·—

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 20. kwietnia, 2 godz. 15 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	34·—	Akcje Anglo-Bank	70·—
„ Węg. Kred.	143·—	„ Ungar. Ostbahu	52·50
„ Angl. Austr. B.	135·75	Galic. Indemnizacje	—·—
„ Związkowego B.	103·—	1864 Losy	133·75
„ Kolei Kar.-Ludw.	245·—	Koszycko-Oderberg.	134·—
„ „ Północnej	206·—	Verkehrsbank-Actien	92·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	44·—
„ „ Południow.	146·—	Baubank - Actien	75·—
„ „ Alfölдzkiej	138·—	Staatsbahn „	312·50
„ „ Elżbiety	208·—	Bankveins „	69·—
„ „ Lw.-Czern.	152·—	Wiener Bauverein	33·75
„ „ Węg. Półn.	106·50	Hypoth.-Rentenbank	11·—
„ Vereinsbank	13·—	Rosyjskie Banknoty	1·56

Usposobienie: bardzo stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	94—	Berlin, Kolej państwowa	188 1/2
„ Akcje kredytowe	128—	„ Kolei rumuńsk.	43—
„ Lombardy	85 1/4	„ Austr. noty bank.	90 1/8
„ Galicyjskie	109 7/8	Uspos.: ożywione.	

Lwów, 20. kwietnia.

Jed. dług państ. w bankn.	69·30	Akcje Banku kredytow.	215·50
„ „ „ „ srebrze	73·80	Londyn	111·80
Losy pożyczki z r. 1860	104·75	Srebro	105·75
Akcje Banku wiedeńsk.	973·—	Napoleondor	8·97

Przyjechali do Lwowa od 20. do 21. kwietnia

Hotel Europejski. R. Morawski z Kowalówki, J. Frei z Wiednia, E. Till z Polanki.

Hotel angielski. A. hr. Dzieduszycki z za Kordonu, D. hr. Zichy z Igroda, J. Filipowski z Chłopczyc, M. Teodorowicz z Hawrylak, A. Udrycki z Mosta, L. Dembiński z Czerniowiec.

Hotel Krakowski. J. Golikowski z Krakowa, W. Knorek z Stanisławowa.

Hotel Kuhna. K. Haywas z Postumyty, A. Spauowski z Sambora, A. Blum z Bukowiny.

Hotel Langa. E. Puko, J. Kienesberger z St. Pölten, A. Egle z Wiednia, F. Hobelmann z Bremmen, J. Bachk z Węgier.

Hotel Zorża. M. hr. Rey z Przesławca, A. Alpheraky z Moskwy, A. Bartoszewski z Warszawy, Z. Dembowski z Rokietnicy, J. Syrokowski z za Kordonu, F. Hirsz z Rohatyna, J. Radini z Wrocławia.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

	żądają	płacą
Lwów z dnia 20. kwietnia.		
I. Akcje za sztukę.	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń, 18. kwietnia.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysł. i bank.	[illegible]	[illegible]
Waluty.	[illegible]	[illegible]

Oświadczenie.

Niniejszem mam honor z wdzięcznością oświadczyć, iż z m-go zastarzałego kataru żołądkowego w Zakładzie termo-hydriatycznym lekarza p. **Jakóba Czarnika** w Bóbrce, w dość krótkim czasie wyleczoną zostałam.

Bóbrka dnia 10. kwietnia 1874.

2193 1—2 ***Klotylda Dębicka.***

PANNY

wprawne w szyciu krawieckiem poszukuje do pracowni sukień damskich

2194 1—4 **F. Góralski,** ulica Ormiańska l. 16. I. piętro.

Pomieszkanie.

Przy ulicy Kopernika pod l. 28, są **2 pokoje z meblami i komórką,** w oficynie, na dole, każdej chwili do wynajęcia. 2189 1—1

FOLWARK.

Przy stacji Chyrów, jest do nabycia **folwark** z 7 morgów z wszelkiemi dogodnościami, z 2 ogrodami, domem nowym i zabudowaniami w bardzo dobrym stanie.

Wiadomość na miejscu u Wnej Maszkowej na Posadzie Chyrowskiej. 2187 1—2

KSIĘGARNIA

F. H. RICHTERA

we Lwowie,

otrzymała w komis nowe wyszłe dzieło:

Pamiętnik zakonu

WW. OO. Bernardynów

w Polsce, 2183 1—1

ułożył **Ks. Sadok Barącz.**

Cena 2 złr. w. a.

St. Waydowicz

ma zaszczyt zawiadomić wielce Szanow. Publiczność, że z końcem kwietnia b. r. **przenosi** swój **Skład Papieru** i wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania z Rynku l. 6 na ulicę **Halicką l. 7,** do dawnego lokalu pana G. Sopucha. 2155 2—3

Na sprzedaż

9 nowo-zbudowanych Domów

z uwolnieniem podatkowem na lat 15, pod bardzo przystępnemi warunkami. Domy różnych wielkości, w różnych dzielnicach miasta,

po cenach od 7.000 do 110.000 złr.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli, l. 3, ulica Akademicka, we Lwowie. 2116 3—3

Majątek Hordynia

w storostwie samborskiem, wraz z propinacją i mytem jest **od 1. lipca 1874 do wydzierżawienia,** zaś

majątek pod Lwowem

blisko kolei z propinacją, młyrem, lasem, domem mieszkalnym piątrowym i wszelkiemi budynkami gospodarczemi w dobrym stanie się znajdującemi, jest zaraz z wolnej ręki do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dr. Hryszkiewicza we Lwowie. 2128 5—6

Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kanczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 011 —?

Dla wszystkich przysięgłych w Galicji.

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie wyjdzie wkrótce dziełko:

Prawa i obowiązki

Sędziów przysięgłych w Austrji

na podstawie nowej procedury karnej, w przystępny sposób skreślone i praktycznemi przykładami objaśnione.

Cena 60 centów w. a.

Znaczna liczba mężów ze wszystkich stanów ma teraz brać udział w tej nowej instytucji prawniczej; ażeby więc odpowiedzieć godnie i sumiennie temu powołaniu, powinien każdy przysięgły obeznać się należycie z swojemi prawami i obowiązkami, a do tego potrzebna mu jest koniecznie dokładna znajomość ważnych postanowień nowej procedury karnej.

Otóż powyższe dziełko nietylko przedstawia dotyczące prawa i obowiązki przysięgłych w sposób bardzo przystępny i w formie praktycznej, ale objaśnia oraz całe urzędowanie przysięgłego dokładnie. 2182 1—1

Kandydat notarjalny,

który jeszcze przed rokiem egzamin notarjalny z bardzo dobrym postępem zdał, $2\frac{1}{2}$ roczną praktykę notarjalną posiada i od 7 miesięcy na praktyce sądowej pozostaje, życzy sobie wstąpić do kancelarji notarjalnej lub adwokackiej.

Bliższa wiadomość pod adresą: **K. N.** poste restante Lwów. 2191 1—1

Ekspedytor pocztowy

mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady.

Bliższej wiadomości udzieli na listy frankowane pod adresą: **L. K.** ostatnia poczta Horodenka. 2190 1—2

Pewna wykształcona Dama,

która udziela języka **niemieckiego, muzyki i śpiewu,** życzy sobie zapełnić jeszcze kilka godzin dziennie. — Łaskawe propozycje uprasza się adresować: **Fräul. von Bubna,** przedmieście Gródeckie nr 1, II. piętro. 2157 3—3

Poszukuje się

dzierżawy

od 2000 złr do 3800 złr., lecz tylko w dobrej pszennej glebie.

Adres: **F. K.** w Chyrowie, Hotel Węgierski. 2142 3—3

Poszukuje się do kupienia we Lwowie dworek lub pomniejsza kamienica, albo plac do budowania. Oferty pisemne z wyłączeniem pośredników, odbiera p. Jan Czupiel pod l. $761\frac{1}{2}$ na Chorążczyźnie.

U podpisanego jest natychmiast do nabycia:

Polski ADWOKAT domowy

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji. — Dzieło to, obszerniejsze od wszystkich niemieckich, w 3 działach, w 16 zeszytach, o 1361 stronicach, zawiera

przeszło 1100 wzorów.

Cena tylko 4 złr. w. a. (czyli 23 ct. za zeszyt).

Oprócz tego dodaję każdemu jako premję **za darmo:** a) Ustawę w sprawach drobiazgowych z **60** wzorami; b) Ustawę tabularną z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z d. 12. stycznia 1872 z odnośnemi ustawami co do dzielenia i tworzenia nowych ciał tabularnych; c) Nową ustawę z d. 20. marca 1874 o zaprowadzeniu nowych ksiąg gruntowych w Galicji. — Kupującym 5 egzemplarzy razem, udzielam 6ty bezpłatnie. — Zamówienia za zaliczką lub przekazem pocztowym.

2192 1—6 **H. Bodek,** Lwów, ul. Ormiańska l. 3.

M. SOKALA Syn

Spedytor przy kolei Karola-Ludwika

podejmuje się **przywozu** i **odwozu** z dworca kolei i od tegoż, jako też dalszej dostawy ruchomości we wszystkich kierunkach tak w kraju jak za granicą.

Pp. P. T. kupcy miejscowi w przedmiocie przywozu i odwozu wraz z ekspedycją na tutejszym dworcu drogą ugody otrzymują bardzo dostępne warunki. 2184 1—?

Drohobycz, 17. kwietnia. Dnia **9. Maja** r. b. o godz. $7\frac{1}{2}$ po południu odbędzie się w domu p. Lindenbauma pod l. 41 w Rynku

Ogólne Zgromadzenie

2175 2—3

członków Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców „ZGODA“ w Drohobyczu.

Na porządku dziennym: 1) Przedłożenie rachunków od 1. stycznia 1873 do końca marca 1874 do zatwierdzenia; 2) Wybór nowego Wydziału zawiadowczego i Dyrekcji; 3) Przyjęcie urzędnika rachunkowości; 4) Przyjęcie członków honorowych; 5) Wykluczenie członków ze stowarzyszenia **Pinkas Liebermann,** dyrektor.

ANTONINA JASINSKA

ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że po dłuższym pobycie za granicą wróciła do kraju, osiedlając się w Kołomyi otwiera

SALON STROJÓW DAMSKICH

z dniem 1. maja b. r., który jest zaopatrzony

w najnowsze i najgustowniejsze stroje, kapelusze, czepki, kwiaty, woale weselne,

także przyjmuje 2132 3—3

suknie do roboty.

Do sprzedania z wolnej ręki

Kamienica

l. 281 przy ulicy Halickiej.

Bliższe szczegóły udziela właścicielka, mieszkająca tamże.

Wiosenna, tłusta, łagodna

Bryndza liptawska

również: niezawodne, najsilniejsze

DROŻDŻE PRASOWANE

w handlu

St. Markiewicza

2137 **w Rynku l. 42.** 2—4

„MINERWA“

ulepszona **żniwiarka Ceres,** której wyłączną ajencję dla Galicji posiadamy, jest do widzenia w nowo otworzonych i we wszystkie inne rolnicze narzędzia zaopatrzonych magazynach **„Spółki dla rolnictwa i przemysłu rolniczego“.**

Przy zamówieniach za gotówkę opuszcza się 2% skonto.

Krasicki, Kraiński i Spółka,

2126 3—4 **ulica Kościuszki l. 10.**



SPEDYCJA.



Dla załatwiania przesyłek do wszystkich miast w kraju i za granicą poleca się

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 2058 14—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2002 30—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Kąpiele siarczane w LUBIENIU

oddalone o trzy mile od **Lwowa,** jedną milę od stacji kolei żelaznej Karola-Ludwika w **Gródku** i jedną milę od kolei Albrechta w **Szczercu,** otwarte będą

dnia 20. Maja 1874.

Zarząd kąpielowy sporządziwszy nowy hotel, postarał się o wszystko, co do wygody szanownych gości jest potrzebne.

C. k. wóz pocztowy przez cały czas sezonu kąpielowego co dzień między Lwowem i Lubieniem kursować będzie, odchodząc ze Lwowa o godzinie 7mej rano, wracając zaś z Lubienia o godzinie 5tej po południu.

C. k. biuro telegraficzne znajduje się w miejscu. 2181 1—6

Względem zamówienia pomieszkań uprasza udać się pod adresem:

Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.

Najdawniejszy Handel

Płócien i bielizny stołowej

Fryderyka Schubutha i Syna

we **LWOWIE,** w Rynku l. 45,

poleca po bardzo tanich cenach, n. p.

4/4	30 łokci	Płótno górskie	od złr.	$8\frac{1}{2}$	do złr. $11\frac{1}{2}$
4/4	38 „	Płótno rumburgskie	„ „	10	„ „ 25
4/4	38 „	Cress	„ „	13	„ „ 30
9/8	30 „	Płótno rumburgskie	„ „	16	„ „ 45
9/8	50 „	Weba holenderska	„ „	22	„ „ 150
9/8	54 „	Weba szwajcarska	„ „	30	„ „ 125
9/8	50 „	Weba irlandzka	„ „	28	„ „ 90
5/8	tuzin	ręczników	„ „	$5\frac{1}{2}$	„ „ 20
3/4	„	chustek do nosa	„ „	3	„ „ 20
9/4	łokci szer.	sztuka 19 łokci wied. płótna na prześcieradła bez szwu	„ „	16	„ „ 40
1	„	garnitur stołowej bielizny na 6 osób	„ „	$5\frac{1}{2}$	„ „ 35
1	„	„ „ „ „ 12 „	„ „	8	„ „ 55

jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i Serwetki deserowe. Pończochy prawdziwe saskie, niciane i bawełniane, Pika i Ryps biały.

Przody do koszul płócienne i szirtingowe od 50 ct. do złr. 3.

Największy skład **Perkalów i Szirtingów** białych i kolorowych

łokieć po 16, 20, 26, 30 i 33 centów.

Deszczochrony

wełniane po złr. 2 ct. 50 — jedwabne złr. 5. 2186 1—6

Cenniki szczegółowe rozsela się franco.

Główny Skład

gotowej BIELIZNY męskiej

ZYGMUNTA STEIFA

ulica Jagiellońska l. 2.

Koszule męskie szirtingowe	od	złr.	1·50	do	4·50
Koszule płócienne	od	„	1·80	do	10·—
Koszule kolorowe	od	„	1·25	do	2·60
Koszule Oxforte	od	„	3·—	do	4·50
Kalesony bawełniane	od	„	1·—	do	1·50
Kalesony płócienne	od	„	1·50	do	2·50

Wielki wybór **Płócien** holenderskich, rumburgskich i irlandzkich. **Chustek** do nosa białych płóciennych i batystowych kolorowych, jedwabnych, emitacja batystowych. 2082 4—?

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we LWOWIE i przez

filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 15. Lutego 1874

ASYGNACJE KASOWE

$4\frac{1}{2}$	**procentowe**	**płatne**	**w**	**8**	**dni po**	**wypowiedzeniu**
5	„	„	„	**14**	„ „	„
$5\frac{1}{2}$	„	„	„	**30**	„ „	„
6	„	„	„	**60**	„ „	„
$6\frac{1}{2}$	„	„	„	**90**	„ „	„

Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. lutego 1874*** w obieg puszczone oprocentowane będą o ***pół procent niżej,*** a mianowicie:

5	**procentowe od dnia**	**23. lutego b. r.**	**tylko po**	**$4\frac{1}{2}$**	**procent**
$5\frac{1}{2}$	„ „ „	**1. marca** „	„ „	**5**	„
6	„ „ „	**15.** „ „	„ „	**$5\frac{1}{2}$**	„
$6\frac{1}{2}$	„ „ „	**15. kwietnia**	„ „	**6**	„
7	„ „ „	**15. maja b. r.**	„ „	**$6\frac{1}{2}$**	„

2003 16—?

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 15. lutego 1874 r.

Dyrekcja.

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Lipca 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 2004 17—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny

i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**

„ „ Galicyjski Bank krajowy

i filia jego w **Brodach;**

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej pod l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1873 r. począwszy

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu. 2006 21—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.